

(II Romanista - P.Torri) Pierwszy krok został wykonany. Malutki, ale, jak mawiał Mao, również najdłuższa podróż zaczyna się od malutkiego kroku. W tym przypadku nie chodzi o podróż, a o cel transferowy. Czyli Andersona Souzê Conceicao czyli Taliscę, 24-letni brazylijski talent, który podoba się w stronach Trigorii i to bardzo.

Zatem, pierwszy krok. Kontakt z agentem piłkarza, Carlosem Leite. Któremu, w ostatnim czasie, powiedziano, że Roma chciałaby go mieć do dyspozycji w przyszłym sezonie. To pierwszy nieuchronny krok, gdyż przed rozpoczęciem jakichkolwiek negocjacji, zawsze dobrą rzeczą jest ocena dostępności gracza do przenosin. Gdyby tak ni było, bez sensu byłoby robienie kolejnych kroków. Jaki był wynik? Pozytywny. Dostępność jest, gdyż Talisca, który przedwczoraj pożegnał na Instagramie kibiców Besiktasu, dał do zrozumienia, że niezależnie od porozumienia ekonomicznego, priorytetem dla jego przyszłości jest gra w klubie, który będzie występował w Lidze Mistrzów. Roma odpowiada w tym sensie jego wymaganiom, jeszcze bardziej po tym jak zagrała w półfinale pucharu. W kontaktach, co jest też do dodania, stworzono też liczby ewentualnej umowy do podpisania, liczby, które nie różnią się za bardzo od oferty i żądań: 22 mln euro.

Brazylijczyk jest własnością Benficy, z którą ma kontrakt do 2021 roku i zarabia 1,5 mln euro za sezon. Ostatnie dwa sezony południowoamerykański napastnik spędził w koszulce Turków z Besiktasu, który z portugalskim klubem stworzył umowę dwuletniego wypożyczenia za 4 mln euro, tyle ile zapłaciła Benfica w momencie jego pozyskania za Bahii. Porozumienie wypożyczenia przewiduje też kwotę wykupu, ustaloną na 22 mln euro. Opcja ta będzie ważna do 31 maja. Turecki klub mógłby wyzerować pragnienie jakiegokolwiek innego klubu zainteresowanego graczem, płacąc 22 mln euro. To jednak trzeba wykluczyć z racjonalną pewnością. To potwierdza fakt, że w ostatnich dniach, szef sekcji transferowej Besiktasu, Bulent Sukruiyazicioglu (wybaczcie, ale tak się nazywa), wraz ze współpracownikiem, podróżowali po Anglii i Włoszech, aby znaleźć klub gotowy pomóc w wykupie. Dwaj Turcy byli też w Rzymie i nie można wykluczyć, że zaproponowali Romie wyłożenie gotówki, aby wykupić gracza i potem zapłacić im 4 mln euro (te za wypożyczenie). Operacja, w której karta Talisci kosztowałaby mniej (26 mln euro), ale wykroczyłaby poza granice lojalności i poprawności. I jeśli znamy przynajmniej trochę Monchiego, dyrektor sportowy nie jest zwolennikiem takich gier, czegoś, gdzie Roma wzięłaby ze sobą wszystkie konsekwencje sprawy.

Co zatem? Romie, po tym jak otrzymała zgodę gracza na transfer i wiedząc, że nie byłoby problemów ze znalezieniem z nim porozumienia, pozostaje czekać. W nadziei, że w międzyczasie po Taliscę nie pojawi się inny klub gotowy zagwarantować Benfice 35 mln euro, który portugalski klub chciałby za kartę Brazylijczyka. To operacja, podsumowując, która nie skończy się w krótkim terminie. Na razie jedno jest pewne. Romie Talisca się podoba i to bardzo, co gwarantuje Monchi.

Autor: abruzzi